RÉDACTION - REDAKCJA
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA
46, rue de la Charité, LYON
Tél.: Franklin 07-30
Ch. Postal: Lyon 628-06
ABONAMENT: 1 mois 28 fr. — ABONNEMENTS: 3 mois 75 fr.

WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur Dyrektor | Dr S. NAWROCKI

Rok 53-ci Année. Nr. 2

SAMEDI — DIMANCHE
SOBOTA — NIEDZIELA
2-3 JANVIER STYCZEŃ 1943

Dziś winszujemy: Makarym,
Jutro: Genowefy
Pojutrze: Tytusa, Eugeniusza

PRIX CENA 1 fr.

EDMOND GOGOLEWSKI
11, ALLÉE DES CHÊNES
37.07.11 - 69820 LIBERCOURT

Życzenia Legionu dla Naczelnika Państwa

Vichy. — Członkowie kierownictwa Legionu francuskich Byłych Wojskowych i Ochotników Rewolucji Narodowej zgłosili się do gabinetu p. Marszałka Pétain — przynosząc następujące życzenia w imieniu swej organizacji:

„Panie Marszałku,

„Pańscy Legioniści przyjęli słowa orędzia gwizdkowego, jako wiatyk na dalszą drogę. Raz jeszcze Pańska roztropność oświecana przez świętych i bohaterów Ojczyzny, wykreśliła pośród tej ciemnej kalwarii, jaką jest Pańskie życie — prostą i jasną drogę odrodzenia Francji.

„W Pańskich przemówieniach objawia się zawsze dusza Francji. Historia zanotuje, iż w czasie tych ciemności naszego życia narodowego — był Pan prawdziwym ojcem Ojczyzny przeciwko wszelkim atakom i wybiegom dysydencji.

„Pańscy Legioniści raz jeszcze — za naszym pośrednictwem — wypowiadają swą głęboką wdzięczność i serdeczną ufność. Oby Pan znalazł w ich jasnej wierności jedną z przyczyn niezłomnej wiary w przyszłość.

„W przededniu Nowego Roku zechce Pan, Panie Marszałku, przyjąć nasze gorące życzenia dla Pańskiej Osoby, w której jednoczy się tak zwycięski Marszałek, jak i czujny kierownik zwycięskiej Francji. Tak długo, dopóki będziemy szli za Pańską sławą i oświeconym patriotyzmem — do póty będzie mniej rozpaczy w duszach i więcej nadziei w sercach. Dlatego też błagamy Opatrzność, by w dalszym ciągu chroniła nas, popierając Pańskie poczynania."

ODPOWIEDŹ P. MARSZAŁKA

Vichy. — Naczelnik Państwa podziękował Legionistom za złożone życzenia noworoczne w tych słowach:

„Legioniści, Ochotnicy i Członkowie Służby Porządkowej Legionu (SOL). Dla każdego z Was przesyłam me serdeczne życzenia. Tragiczne przeżycia Francji w roku 1942 zasłały was ściśle zjednoczonych przy moim boku. Zachowajcie mi nadal swe zaufanie i wierność.

„Dzięki karności, miłości Ojczyzny i poczuciu honoru — wasz Legion, jako ośrodek zjednoczenia wszelkich sił żywotnych narodu — pozostanie na rok 1943 jednym z podstawowych czynników odrodzenia Francji.

(—) Filip Pétain".

ZAPOMOGI DLA DZIECI CUDZOZIEMCÓW

Vichy. — Oto zasady, na których cudzoziemiec — głowa rodziny, może korzystać z zapomóg rodzinnych:

1. **Zapomogi rodzinne,** wypłacane są na dzieci, zamieszkujące we Francji, bez względu na narodowość rodziców i dzieci.

2. **Zapomogi specjalne,** wypłacane są wyłącznie dzieciom narodowości francuskiej, jeśli nawet rodzice są cudzoziemcami.

Rodzice mogą z łatwością zresztą naturalizować dzieci, urodzone we Francji — w sądach pokoju. Daje im to możność pobierania na nie 125 fr. zapomogi miesięcznej.

NOWE OSZUSTWA

Marsylia. — Policja miejscowa aresztowała 16-letniego chłopca, który w ten sposób dopuszczał się oszustwa z kartami aprowizacyjnymi: Zwracał się on do różnych osób i obiecywał im zapisanie do Pomocy Krajowej, zabierając karty żywnościowe. Następnie obiecujący młodzieniaszek składał w imieniu zainteresowanych podania w sprawie „zaginięcia" tych kart i otrzymywał duplikaty, które sprzedawał Arabom.

REPATRIACJE ZWOLNIONYCH JEŃCÓW

Vichy. — Nowe transporty jeńców francuskich, zwolnionych z Rzeszy na podstawie wymiany na robotników wykwalifikowanych, przybyły do Francji. Chodzi tu głównie o jeńców, pochodzących z departamentów Manche, Finistère i Morbihan.

Władze miejscowe i ludność zgotowały powracającym entuzjastyczne przyjęcie.

Vichy. — Do Compiègne przybył nowy transport jeńców francuskich, repatriowanych na zasadzie wymiany ich na robotników wykwalifikowanych, udających się do fabryk niemieckich. Urządzono uroczyste powitanie zwolnionych — pod przewodnictwem p. Hebert, przedstawiciela p. ambasadora Scapini'ego.

P. PREMIER PRZYJMUJE PREFEKTÓW DAWNEJ STREFY NIEOKUPOWANEJ

Vichy. — P. Premier Laval przyjął prefektów okręgowych dawnej strefy nieokupowanej, z którymi naradzał się dłuższy czas na temat różnych zagadnień o charakterze gospodarczym i administracyjnym.

Targi handlowe w różnych krajach

Paryż. — Dla zobrazowania sobie całokształtu stanu gospodarczego Europy, a nawet całego świata, pożytecznym jest zwiedzanie Międzynarodowych Targów Próbek, w okresie pokojowym. Ktokolwiek chciałby zdać sobie sprawę z całokształtu produkcji i możliwości handlowych zdolnych zainteresować 350 milionów spożywców, powinien rozpocząć wędrówkę od Targów Lipskich, w lutym — marcu, zwiedzić Targi w Mediolanie, w kwietniu, kończąc na Targach Paryskich — w miesiącu maju.

Które z tych manifestacyj odbędą się w przyszłym roku? Komitety Targów mediolańskich i paryskich ustaliły już daty swego otwarcia. Nadanie mi jednak odpowiedniego piętna nie zależy jedynie od organizatorów, lecz od ogólnego położenia w Europie.

Już w 1942 wiele targów zawiesiło swe otwarcie, często w ostatniej chwili. Te zaś, jakie się odbyły, nosiły raczej charakter regionalny.

JENIEC — URZĘDNIKIEM AMBASADY

Watykan. — Podoficer angielski p. Penny, który uciekł z obozu jeńców we Włoszech i ukrył się u ambasadora W. Brytanii przy Watykanie, zajął stanowisko urzędnicze w ambasadzie. Nie jest on przeto uważany za internowanego lub uciekiniera i może poruszać się swobodnie na terytorium Watykanu.

Rozważana jest wymiana Anglika na jeńca - podoficera włoskiego.

Rozwój harcerstwa francuskiego

Vichy. — Pomimo przeżywanych trudności — rozwój organizacji młodzieżowych postępuje stale. A jeśli zauważa się niekiedy zwolnienie tempa — przypisać to należy raczej brakom w odżywianiu lub trudnościach komunikacyjnych.

Skauci francuscy dzielą się na trzy organizacje: Wilczków, Harcerzy i Wędrowców, z których każda posiada własne pismo.

Wilczki rekrutują się z pośród dzieci, dając kierownikom prerogatywę urabiania młodych umysłów. Kierowniczki tych zespołów mają wielkie zadanie do spełnienia, wobec czego przywiązuje się szczególną wagę do ich formowania w specjalnych szkołach przygotowawczych do pełnienia powierzonych funkcji.

Przegląd „Skaut" przeznaczony jest dla chłopców, z których przeważnie składa się masa harcerska. Wiele miejsca poświęca się na jego stronicach pojęciu Imperium i historii jego powstania, zwraca się baczną uwagę na rozwój zdolności artystycznych młodzieży. Rozwój kultury fizycznej zajmuje czołowe miejsce, ale traktowany jest raczej jako żywe gry.

„Wędrowiec" wykazał swe walory w pamiętnych dniach 15 sierpnia, gdy wspaniale zorganizowane wycieczki wędrowały do Puy na wspólne modły. W ubiegłym roku prowadzi propagandę na rzecz polepszenia stanu zdrowotnego narodu, w tym roku podaje program na rok 1942 - 1943. W programie było zorganizowanie chrześcijańskiego Bożego Narodzenia — pojętego jako cykl dobrych uczynków na rzecz cierpiących: jeńców, samotnych, nieszczęśliwych. Z natężeniem pracuje się nad upiększeniem lokali stowarzyszenia i urządzaniem obozów.

Na tym nie poprzestają kierownicy ruchu. Dbają oni o kulturę swych członków, przygotowanie ich do roli obywateli, kierowników i sług kraju.

W 1941 roku Harcerstwo liczyło 46.138 członków, w 1942 — 57.024. Podział ich jest następujący:

Wilczków — 19.962,
Harcerzy — 23.606,
Wędrowców — 5.287,
Kierowników i komisarzy — 7.285,
Księży — 884.

Ilość komórek organizacyjnych wzrosła z 1.800 do 1.973.

Zorganizowano dwie nowe dzielnice: Dauphiné i kraje zamorskie.

Nakład prasowy pism harcerskich wynosi:

„Louveteau"	do	26.000 egz.
„Scout"	„	33.000 „
„La Route"	„	17.000 „
„Le Chef"	„	12.000 „

Wychodzą obecnie dwa nowe czasopisma:

„La Page des chefteines" — do 4.000 egz. i

„Les Cahiers d'art dramatique" — do 2.000 egz.

Zachęcający przykład młodzieży szkolnej w Lyonie

Lyon. — Wbrew ogólnemu prawie przekonaniu, iż młodzież dzisiejsza wykazuje znikome zainteresowanie zagadnieniami umysłowymi i artystycznymi, ograniczając swe „potrzeby duchowe" do kina — przeprowadzono w Lyonie ciekawe doświadczenie.

P. Jacob, profesor z liceum Ampère wystąpił bowiem z propozycją zorganizowania cyklu odczytów z historii muzyki. Program miał obejmować 17 prelekcyj, wygłoszonych przez profesorów szkół średnich i wyższych, a zwłaszcza przez wykładowców Konserwatorium.

Gdy propozycję tę inicjator przedstawił p. Proton de la Chapelle, kierownikowi wydziału sztuk pięknych przy tut. merostwie, ten ostatni obiecał wszelkie możliwe ułatwienia i pomoce, ale równocześnie — jak to sam obecnie przyznaje — nie żywił niemal żadnej nadziei co do powodzenia podobnej akcji. Nie trzeba bowiem dodawać, iż wielokrotne, przed wojenne, próby w tym kierunku kończyły się zwykle całkowitym niepowodzeniem.

Nieco później podobnie przyjęcie (z tymi samymi wewnętrznymi zastrzeżeniami) zgotował profesorowi Jacob także dyrektor Konserwatorium Muzycznego — p. E. Trillat.

„Na wszelki wypadek" jednak, tak jeden, jak i drugi — udzielili inicjatorowi rzeczywistego poparcia, obiecując m. inn. wypożyczenie sali, kostiumów, wykonawców (z Konserwatorium) itp.

Zaczęto zbierać zapisy na te odczyty. Chodziło bowiem o to, by zachęcić młodzież miejscową do całości tej akcji, nie poprzestając na dorywczym „odwiedzeniu" jednego lub dwu wieczorów. Wstęp na 17 odczytów miał kosztować razem — 10 fr. Wystarczałoby to na pokrycie rzeczywistych kosztów, a nie było mowy o jakichś zarobkach.

Jak się niebawem okazało — ofiarowana sala Molière byłaby za małą, gdyż zapisało się odrazu ponad 3.000 wychowanków tut. szkół średnich. Przeniesiono odczyty odrazu do większej sali — Rameau, ale i tu musiano odmówić wstępu kilku setkom zapisanych członków, z braku miejsca. Są więc nowe projekty w opracowaniu, by umożliwić wszystkim młodocianym amatorom muzyki dostęp na te wykłady, utrzymane na wysokim poziomie artystycznym, a prowadzone z uwzględnieniem poziomu umysłowego i zainteresowań słuchaczy.

Jak więc słusznie zaznacza prasa miejscowa, opisując powyższą akcję — jest to najlepszy dowód, iż „młodzież tutejsza nie poprzestaje na samych kwestiach żywnościowych i potrafi użyć mózgu w dobrym celu".

Kuracja przeciw-alkoholiczna

Saint-Etienne. — Ciekawe wiadomości na ten temat podaje nam „Le Mémorial de St. Etienne".

„Krzyki alarmu na niebezpieczeństwo alkoholizmu we Francji powtarzały się tak często, że kampanie propagandowe na ten temat przykrzyły się opinii i przestawały wywierać jakikolwiek wpływ.

„Gdy mówiono, że alkoholizm zabija rasę, nikt temu nie przeczył, nikt jednak nie stwierdzał tego dość jas[illegible]

„W szpitalach d[illegible] gdzie nigdy nie by[illegible] miejsca, okazuje [illegible] obecnie tysiąc wolnych miejsc. Osób dotkniętych chorobami mózgowymi obliczano w 1938 na 110 tys.; dziś jest ich zaledwie 50 tys., a większość z nich jest uleczalna.

Pewien student - medyk ogłosił tezę traktującą o klienteli sądów przysięgłych. Spostrzeżenia poczynione przez niego dowodzą że 60% oskarżonych przed wojną rekrutowało się z bywalców szynków. W dzisiejszych procesach sądowych figurują oni zaledwie w 6%.

„Czego dowodzą te cyfry? Dwu [illegible]

„Po p[illegible] popełniała błąd, pomijając rozciągłość i zło alkoholizmu.

Po drugie, ta kuracja przeciw-alkoholiczna daje nam nadzieję na podniesienie rasy — jedno z najcenniejszych doświadczeń, spowodowanych katastrofą.

CHINY DOMAGAJĄ SIĘ BRONI

Czung - King. — Komentując rozwój położenia wojskowego na Dalekim Wschodzie, dziennik „New York Times" twierdzi, iż Chiny otrzymały już dość dużo wszelkich zapewnień słownych ze strony sojuszników i że potrzebują one przede wszystkim broni i amunicji.

„Chiny będą mogły tym skuteczniej opierać się Japończykom — dodaje pismo — im więcej otrzymają sprzętu wojennego przed wiosną 1943 r. Mają one bowiem miliony dobrych żołnierzy, którym brak tylko broni i amunicji".

VICHY. — Upoważnienia do transportu ziemniaków (na karty rodzinne) — zostały przedłużone jeszcze o miesiąc, czyli do dnia 31 stycznia 1943 r. W razie jakichś trudności — należy się zwracać do merostw.

Z komunikatów...

Z. S. R. R. . . .

Berlin. — Nad Terekiem rozbito 6 czołgów sowieckich. W okręgach Stalingradu i nad Donem zadano znowuż poważne straty nieprzyjacielowi i odrzucono jego ataki. Lotnictwo Rzeszy i jej sprzymierzeńców wykazuje ożywioną działalność na tym odcinku frontu wschodniego. Koło Wołchowa i Leningradu niemieckie oddziały szturmowe zniszczyły szereg ufortyfikowanych pozycyj nieprzyjacielskich. Bombardowano żeglugę sowiecką u północnych wybrzeży Rosji oraz linie kolejowe koło Murmańska i Kandałakczy.

ZACHÓD . . .

Berlin. — Niedaleko Azorów nurkowce Rzeszy prowadziły kolejne ataki na konwój morski nieprzyjaciela, zatapiając 19 jednostek o łącznej pojemności 106 tys. ton. W innych okręgach Atlantyku zatopiono jeszcze 15 statków nieprzyjacielskich o pojemności 79.300 ton. Nalotów na Niemcy nie było. Nad Francją okupowaną zestrzelono trzy maszyny R.A.F.

Londyn. — Dokonano wypadów na terytoria okupowane oraz bombardowano porty francuskie, doki i składy, jak i niektóre lotniska w Północnej Francji. Nalotów na Anglię nie było.

AFRYKA

Berlin. — W Afryce Północnej — lokalne walki patroli oraz dość ożywiona działalność powietrzna na różnych odcinkach frontu. W Tunizji atakowano kolumny i pozycje nieprzyjacielskie przy pomocy samolotów nurkujących, które wyrządziły znaczne szkody.

Rzym. — Zniszczono 9 czołgów i jeden samolot nieprzyjacielski nad frontem w Tunizji. Ataki nieprzyjacielskie o charakterze lokalnym nie dały żadnego wyniku. Podczas bombardowania Susy były straty w ludziach i szkody materialne.

Londyn. — Koło wyspy Pantellaria zatopiono statek włoski. Bombardowano Tunis i Susę.

DALEKI WSCHÓD . . .

Tokio. — Koło Buny (Nowa Gwinea) Japończycy wznowili ataki na pozycje sojusznicze. W Chinach wojska Tokio przystąpiły również do większej akcji, mającej na celu rozbicie sił chińskich i zajęcie kilku ważnych punktów strategicznych.

Melburn. — W Lae, Kaviengu i innych punktach Nowej Gwinei lotnictwo brytyjskie wyrządziło znaczne szkody, mimo ostrej strzelaniny dział przeciwlotniczych.

Sfaks - port berberyjski

Sfaks — stolica oliwy i wielki port ładunkowy dla fosfatów pochodzących z Gafsa - Metlaoui — stał się portem wojennym i celem bombardowań. Miasto to ma charakter dwoisty: nosząc ślady dawnej przeszłości, stanowi nowocześnie urządzone miasto portowe.

Pierwszym obrazem, jaki wpada w oko podróżnego, są stosy blado różowej ceramiki, wystawionej pod czujnym okiem Berbera, przeniesionego zdawałoby się z okresu Fenicjan. Pomiędzy dymami okrętów, widnieją maszty i reje żaglowców greckich poławiaczy gąbek i barki rybaków, potomków dawnych korsarzy.

Ze strony miasta widnieją wrota i mury osiedla tubylczego, oryginalnego i pełnego charakteru. Jedne wrota datują z X stulecia i wśród arabesek berberyjskich, odnaleźć tam można motywy greckie i rzymskie. Stanowiłyby one wspaniałą ilustrację do historii wojen krzyżowych. W mieście panuje niebywały zgiełk, gdyż Berberzy mają temperament znacznie bardziej ożywiony od mieszkańców Tunizji i prowadzą niezwykle ożywiony handel.

Serce przybysza przejmuje się zgrozą na widok niezliczonych starców, ślepych i wynędzniałych, dzieci z oczyma zniszczonymi przez trachomę. Pomimo wysiłków służby zdrowia choroba ta wyniszcza tubylców.

Barwą Sfaksu jest kolor brunatny, gdyż cała ludność odziana jest w ubrania tego koloru, o niezliczonej ilości odcieni, mieszającej się z bronzem opalonych twarzy i ciał.

Bogaci tubylcy nie mieszkają w mieście, mając tam tylko sklepy i biura. Zamieszkują białe sześciany w cieniu złotych palm, nad brzegiem morza. Kobiety berberyjskie żyją w zamknięciu. Poszanowanie dla dawnych zwyczajów nie przeszkadza Sfaksyjczykom w posługiwaniu się samochodami. Dobrobyt powstał tu z uprawy drzew oliwnych, z jakiej słyną, i rozwoju przemysłu oliwnego według najbardziej nowoczesnych wzorów.

Miasto francuskie jest doskonałym przykładem zastosowania dawnych wzorów berberyjskich do potrzeb życia nowoczesnego. Większość budynków jest dziełem bretońskiego architekta o wielkim talencie — Raphaela Guy. Zbudowane są, jak mury i wrota miejskie, z takiegoż bladoróżowego piaskowca, nadającego się doskonale na rzeźbę. W muzeum miejscowym znajdują się wspaniałe mozaiki z czasów rzymskich.

Tło Sfaksu — miasta spowitego w błękit morza i złoto piasków — jest świetlane i spokojne

Z historii Szwajcarii

Zamieszkały dawniej przez Helwetów — kraj ten znosił przez długie lata brzemię rządów rzymskich, a później Alamanów i Burgundów. Po rozbiciu cesarstwa Karola Wielkiego — Szwajcaria wschodnia formuje księstwo Alemańskie, a Szwajcaria Zachodnia — drugie państwo Burgundii. W r. 1302 i jedno i drugie zostają wchłonięte przez cesarstwo niemieckie.

Gdy książęta austriaccy przestają szanować prawa Uri, Szwycu i Unterwaldu — państewka te zawierają pomiędzy sobą dozgonny sojusz. Akt ten daje początek istnieniu Konfederacji Szwajcarskiej. Wątpliwym jest jednak, czy ludzie, którzy go zawierali, rozumieli, że tworzą państwo?

Konfederacja rozrasta się powoli i łączy się z Bernem w 1352 r., a liczy wtedy 8 kantonów.

W 1403 r. skonfederowani odbierają okręg Tessin księciu mediolańskiemu, a w 12 lat później Argowię Austrii. W 1481, obszar państwa powiększa się jeszcze wobec przyłączenia Fryburga i Solury.

Wojownicza postawa Szwajcarów wciąż wzrasta. Biją się w Italii — raz po stronie Włochów, drugi raz po stronie Francuzów. Zwyciężeni w 1515 r. pod Marignan, w t. zw. „bitwie olbrzymów", nigdy już nie odzyskują dawnej wojowniczej postawy.

Tymczasem granice Konfederacji rozszerzają się — przyłączają się do niej Bazylea, Szafuza i Appenzell. Jest więc 13 kantonów, pozatem podlegają jej kraje, jak Tessin, Argowia, Turgowia, Dolina Renu, kraj Wodezów.

Propaganda na rzecz Reformacji, prowadzona w Szwajcarii Alemańskiej przez Zwingl'ego, zaś romańskiej przez Farel'a, Viret'a i Kalwina, doprowadza rychło do walk politycznych: tworzą się dwie konfederacje — protestancka i katolicka.

W następnym wieku udaje się Szwajcarii uniknąć okropności Wojny Trzydziestoletniej. Po zawarciu pokoju w Westfalii — burmistrz Bazylei ogłasza niezawisłość Szwajcarii w stosunku do Cesarstwa Niemieckiego.

W wiekach XVII. i XVIII. Szwajcaria rządzi się na zasadach patrycjatu — kantony tworzą republiki arysto-demokratyczne. Jest to okres rozkwitu materialnego i umysłowego. Naród jednak, znajdujący się pod wpływami Voltaire'a i Rousseau, coraz niechętniej znosi brak równości pod rządami patrycjatu i z sympatią odnosi się do wybuchu Rewolucji Francuskiej. Klub Helwetycki, założony w Paryżu, stawia sobie za cel obalenie rządów arystokratyczno - kantonalnych, i w tym celu kolportuje do kraju broszury propagandowe i formuje przywódców powstania.

Francuzi, którzy odnieśli szereg zwycięstw nad koalicjami europejskimi, podbijają Szwajcarię w 1798 roku. Kantony Fryburga, Solury, Berna, Glarysu i Szwycu kapitulują kolejno, inne odmawiają walki.

Skłóceni Szwajcarzy poddają się. W ciągu 15 lat znajdują się pod protektoratem Francji, a pod jej wpływem staje się Konfederacja państwem zjednoczonym i demokratycznym. Kantony stają się zwykłymi jednostkami administracyjnymi w jednej i niepodzielnej Republice Helweckiej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

RENNES. — Przez pomyłkę dwu klientów w jednej z kawiarni tut. wypiło — zamiast białego wina — po szklance potasu i zmarło w strasznych cierpieniach.

PARYŻ. — Lombard paryski postanowił wydać zastawione ubrania zimowe i t. p. o ile suma, pożyczana za nie, nie przekracza 200 fr.

JUTRO:
GDY LISZT PISZE ŻYCIORYS SZOPENA

QUO VADIS? — 37

których dogasały blaski zachodzącego słońca. Olbrzymi Herkules, z głową jeszcze w świetle, od piersi pogrążon już w cieniu, rzucanym przez kolumnę, spoglądał z góry na ów tłum. Akte pokazywała Ligii senatorów w szeroko obramowanych togach, w barwnych tunikach i z półksiężycami na obuwiu, i rycerzy, i słynnych artystów, i rzymskie panie, przybrane w sposób rzymski, to greckie, to fantastyczne wschodnie stroje, z włosami upiętymi w wieże, w piramidy, lub zaczesane na wzór posągów bogiń nizko przy głowie, a strojne w kwiaty. Wielu mężczyzn i wiele kobiet nazywało Akte po imieniu, dodając do imion krótkie i nieraz straszne historyc, przejmując Ligię strachem, pochwałą, zdumieniem. Był to dla niej świat dziwny, którego pięknością napawały się jej oczy, ale którego przeciwieństw nie umiał pojąć jej dziewczęcy rozum. W tonach zorzach na niebie, w tych szeregach nieruchomych kolumn, gdzie w głębi, i w tych ludziach, podobnych do posągów, był jakiś wielki spokój; zdawało się, że wśród owych prostolinijnych marmurów powinni żyć jacyś próżni trosk, ukojeni i szczęśliwi półbogowie, tymczasem cichy głos Akte odkrywał raz po raz coraz inną, straszną tajemnicę i tego pałacu i tych ludzi. Oto tam zdala widać kryptoportyk, na którego kolumnach i podłodze czerwienieją się jeszcze krwawe plamy krwi, którą oblizgał białe marmury Kaligula, gdy padł pod nożem Kassyusza Cherei; tam zamordowano jego żonę; tam dziecko rozbito o kamienie; tam pod tem skrzydłem jest podziemie, w którem gryzł ręce z głodu młodszy Druzus; tam otruto starszego, tam wił się ze strachu Gemellus, tam z konwulsyi Klaudyusz, tam Germanik, wszędy te ściany słyszały jęki i chrapanie konających, a ci ludzie, którzy spieszą teraz na ucztę w togach, w barwnych tunikach, w kwiatach i klejnotach, to może jutrzejsi skazańcy; może na niejednej twarzy uśmiech pokrywa strachy, niepokój, niepewność jutra; może gorączka, chciwość, zazdrość, wżerają się w tej chwili w serca tych napozór beztroskich, uwieńczonych półbogów. Spłoszone myśli Ligii nie mogły nadążyć za słowami Akte, i gdy ów cudny świat przyciągał z coraz większą siłą jej oczy, serce ścisnęło się w niej przestrachem, a w duszy zerwała się nagle niewypowiedziana i niezmierna tęsknota za kochaną Pomponią Grecyną i za spokojnym domem Aulusów, w którym panowała miłość, nie zbrodnia.

Tymczasem od Vicus Apollinis napływały coraz nowe fale gości. Z za bramy dochodził gwar i okrzyki klientów odprowadzających swych patronów. Dziedziniec i kolumnady zaroiły się od mnóstwa cezarowych niewolników, niewolnic, małych pacholąt i pretoryańskich żołnierzy, utrzymujących straż w pałacu. Gdzieniegdzie, między białemi lub smagiemi twarzami, zaczerniała twarz Numida, w pierzastym hełmie i z wielkiemi złocistemi kółkami w uszach. Niesiono lutnie, cytry, pęki sztucznie wyhodowanych mimo późnej jesieni kwiatów, lampy ręczne srebrne, złote i miedziane. Coraz głośniejszy szmer rozmów mieszał się z pluskiem fontanny, której różowe od wiecznych blasków warkocze, spadając z wysoka na marmury, rozbijały się na nich jakby z łkaniem.

Akte przestała opowiadać, lecz Ligia patrzyła ciągle, jakby wypatrując kogoś w tłumie. I nagle twarz jej pokryła się rumieńcem. Z pomiędzy kolumn wysunęli się Winicyusz i Petroniusz i szli ku wielkiemu tryklinium, piękni, spokojni, podobni w swoich togach

EDMOND GOGOLEWSKI
11, ALLÉE DES CHÊNES
[illegible]ERCOURT

EDMOND GOGOLEWSKI
11, ALLÉE DES CHÊNES
37.07. — 62820 LIBERCOURT

TO I OWO

REFLEKSJE D. U-OWCA

Czwarty rok życia w anormalnych warunkach nadwątla nasze siły i nerwy. Podajemy poniżej kilka wskazań wyjeżdżającego D. U-owca na temat, jak ułatwić współżycie i przetrwać całe czekające nas jeszcze tutaj chwile ciężkiego życia.

„Zagończyk".

Bądź pogodny i niech ta pogoda promienieje w twym otoczeniu.

Unikaj wszystkiego, coby twe otoczenie drażnić mogło.

Bądź tolerancyjny, ustępliwy, nie narzucaj swego zdania, zwłaszcza gdy nie masz pewności absolutnej racji.

Bądź w sądach obiektywny i sprawiedliwy.

Nie powoduj się w stosunku do kolegów plotką i nie rozszerzaj jej, mimo że pochodzi z „poważnego źródła". Podejrzewaj ją zawsze, że zawiera tylko pozory prawdy.

Podporządkuj swoją ambicję, gdy idzie o dobro ogólne.

Odróżniaj sprawy istotne ogółu od partyjnictwa, prywaty i ambicji własnej.

Krytykuj, ale nie kręty — kuj.

Nie bądź chełpliwy ze swego zwycięstwa ani mściwy w razie porażki.

„Choć bieda doskwiera, niech cię zazdrość nie pożera".

Dołóż cegiełkę do miłego i spokojnego współżycia, staraj się, by nie tylko tobie, ale i innym przy tobie było dobrze.

Gwiazdka w Roanne

Komitet Opieki nad dziećmi w osobach przewodniczącego p. Dyducha oraz pp. Curyłło i Lewickiego, urządził, mimo trudnych warunków materialnych, „małą gwiazdkę" dla dzieci całej kolonii.

Podczas mszy św. w polskiej kaplicy ks. Olejnik przedstawił w kazaniu gwiazdkę polską i lepsze nadzieje jutra. Grał na organach p. Kimla, organista tut. kolonii oraz śpiewał zespół dzieci szkolnych.

Po odprawionym nabożeństwie wszyscy obecni — liczniejsi niż kiedykolwiek, przeszli na salę, gdzie złożył życzenia dziatwie oraz rodzicom przewodniczący, po czym nastąpiło rozdanie dzieciom podarków w postaci przysmaków i pożytecznych przedmiotów szkolnych. W międzyczasie były występy dzieci szkolnych: wierszyki i inscenizacje.

Jest to więc druga gwiazdka tego rodzaju, urządzona przez Komitet Opieki nad dziećmi.

Z kolei Komitet Opieki Rodzicielskiej w osobie p. Tygara, zastępcy prezesa, złożył życzenia świąteczne i noworoczne całej kolonii i rozdał zasiłek pieniężny przesłany przez Związek Polaków dla najbiedniejszych w kolonii.

***

Do powyższego nadesłanego nam sprawozdania, dodajemy kilka słów, dla uzupełnienia sprawozdania z tych obchodów w Roanne.

Nie zapomniano bowiem także i o starszej młodzieży, która dzięki stałym zabiegom i staraniom dotychczasowego prezesa Rady Rodz., p. W. Kimli — uczy się pięknych naszych pieśni kościelnych i świeckich.

Chór ten występuje przy poszczególnych uroczystościach i coraz większe wykazuje postępy, zdobywając powszechne uznanie starszych i rówieśników.

Podobnie, z okazji Bożego Narodzenia, nie można było zostawić podrastających naszych Rodaków, bez tradycyjnej Gwiazdki, na którą zaproszeni zostali przez pp. Kimlów. Gospodarze — w sposób niezwykle gościnny i — na czasy teraźniejsze — wyjątkowo obfity — ugościli młodych, którzy za to popisywali się występami zbiorowymi i solowymi, wykonując nasze miłe pieśni i kolędy. Nastrój ogólny był wyśmienity i z prawdziwym żalem obecni pożegnali tak gościnnych i uprzejmych gospodarzy.

Przed rozejściem się, niżej podpisany, przedstawiciel naszego pisma, rozdał egzemplarze książeczki „Zbiór Nowel i Powieści", wydanej staraniem „Wiarusa Polskiego", a zawierającej szereg noweli najlepszych naszych pisarzy, jak Sienkiewicz, Żeromski, Reymont, Bandrowski i Małachowski.

Tak więc — poza wyjątkowo skutecznym „podtrzymaniem sił fizycznych" oraz ucieszeniem serca śpiewami — młodzież wyniosła z tegorocznej Gwiazdki także skromny, ale pożyteczny upominek. Nic przeto dziwnego, iż dodało to jej rozmachu i ochoty do dalszych wysiłków na polu społecznym i widowiskowym, gdyż (możemy chyba zdradzić tę tajemnicę) w początkach stycznia odbędzie się przedstawienie młodzieżowe p. t. „Szopka w Roanne" z wybornymi kostiumami, pięknym programem i urozmaiconą treścią.

Życzymy więc, by — mimo różnych trudności, których nigdzie nie brak — tak młodzież, jak i cała kolonia — dążyły do coraz wydatniejszej współpracy i harmonii wewnętrznej przez uniknięcie wszystkiego tego, co dzieli, a podkreślanie wszelkich objawów porozumienia oraz popieranie rzetelnej i ofiarnej pracy osób oddawna i rzeczywiście oddanych pracy społecznej.

R. U.

CO PISZE PRASA?

Czy Japonia zaatakuje Indie?...

„Lyon Républicain":

„Z wielu względów uważa się w kołach szanghajskich, iż dłuższa przerwa w działaniach wojennych na pograniczu hindusko-birmańskim już została zakończoną. Musony, które od szeregu miesięcy trwały w tych okręgach — już znikają. Deszcze ustają i ziemia powoli wysycha w pasie 300 km., stanowiącym szerokość granicy, ciągnącej się wzdłuż górzystej i mocno zalesionej prowincji. Wobec tego, iż front na Oceanie Spokojnym ulega względnemu uspokojeniu — walki bowiem toczą się tylko na Guadalkanarze i koło Buny — wysuwa się przypuszczenie, iż Japończycy rozpoczną nową ofensywę na pograniczu Indyj. Przednie straże japońskie, dochodząc do Przylądku Słoniowego, znalazły się już o 30 km. wewnątrz terytorium hinduskiego, a stałe naloty na okoliczne miejscowości dowodzą, iż armia Mikada przygotowuje jakieś nowe działania w tych okręgach".

Jerzy II grecki...

„Dimanche Illustreé":

„Jerzy II., król Grecji, nosi chętnie tytuł „dziękana koronowanych uchodźców", chociaż ma zaledwie 52 lata. Dzieje się to dlatego, że już od 1923 do 1935 roku przebywał w Londynie, po utracie tronu, na który został następnie powołany z woli swego narodu. W końcu maja 1941, gdy armia niemiecka zajęła Grecję, ukrył się król na Krecie, ze swoim rządem. Gdy jednak pewnego dnia spadochroniarze niemieccy zjawili się w pobliżu jego rezydencji, został król zmuszony do ucieczki, w towarzystwie prezesa ministrów. Ukryci przez jakiś czas w jaskini pastuszej, dotarli po wielu przygodach do wybrzeża, gdzie na przygotowanym statku udali się do Egiptu. Połączywszy się tu z rodziną — udał się po kilku miesiącach pobytu do Anglii. Tutaj prowadzi życie gentlemana, uczęszczając do klubu, na festyny sportowe i inne rozrywki tego rodzaju. Król ten, oddawna rozwiedziony, ma wybitne cechy starego kawalera: lubi siedzieć w domu, zasunięty w głębokim fotelu, czytać książki, mając u nóg wielkiego psa i kieliszek koniaku na stoliku".

Bombaj, Indie

Wprost niemożliwą jest rzeczą w kilku zdaniach opisać Indie Brytyjskie, gdyż jest to kraj o obszarze 1.808.679 mil kwadratow. i 350.000.000 mieszkańcach a o kulturze około czterech tysięcy lat starej.

Różnorodność w Indiach

Są tam prowincje bezpośrednio administrowane przez Wielką Brytanię (1.318.346 mil kw.), jest około siedem set państw hołdowniczych o różnych obszarach i rozmaitej zależności (490.333 mil kw.), zostających pod władzą własnych maharadżów, kontrolowanych przez rezydujących brytyjskich agentów. Ludność też posługuje się około 150 językami i niezliczonymi narzeczami.

Mieszkańcy są przeważnie pochodzenia aryjskiego, czyli, że należą do białej rasy indo-europejskiej. Używają przeważnie języka hinduskiego z licznymi domieszkami arabskimi i perskimi. Hinduskim językiem włada około sto milionów ludzi; jest to jeden z nowoczesnych uproszczonych dialektów sanskryptu, jednego z najstarszych języków świata.

Braminizm

Dwie trzecie ludności przyjęło bramanizm jako swoją religię. Brahma jest to wyraz sanskrycki, oznaczający bóstwo, które według Brahminów, objawiło swe prawdy w bramińskich księgach świętych, zwanych „Wedami" a przepisy religijne i prawne w „Manu". Celem człowieka w braminizmie jest wyzwolenie duszy z wędrówek przez utożsamienie duszy z duszą najwyższą t. j. z Brahmą. Brahma wyobrażany bywa z czteroma twarzami, patrzącymi w cztery strony świata. Bramini, kapłani, tworzą pierwszą kastę indyjską, do której zalicza się około 15.000.000 osób.

Buddyzm

Drugie miejsce wyznaniowe przypada Mahometanom (80 milionów), trzecie zaś Buddystom. W starożytnych Indiach nadawano wielkim ascetom, osobom uczciwym i umartwionym, przydomek „budda". Od jednego takiego legendarnego buddy Gautamy, żyjącego około 500 lat przed narodzeniem Chrystusa, pochodzi przypuszczalnie religia i światopogląd zwany buddyzmem. Gautama, widząc zło i niesprawiedliwość na świecie, opuścił ż[illegible]zinę, bogactwa i jako ż[illegible] szukać prawdy. Głów[illegible]kazem jego etyki była miłość, obejmująca wszystkie osoby. Religia buddyjska uległa z czasem zmianom i skażeniu. Wprowadzono demony i bóstwa do buddyzmu. Dziś budda stał się najwyższym rozumem i bóstwem. Religię tę wyznaje czwarta część ludzkości.

Rzymsko - katolików w Indiach jest około 2.000.000, a prostantów 500.000.

Kasty

Dawniej, gdy nie znano teraźniejszej transportacji ani komunikacji, te setki milionów Hindusów mało wiedziały o sobie, a tym samym nie było u nich łączności ani poczucia narodowego. Różnice urodzenia, odległość, zwiększona górzystym terenem, odmienność językowa, różnorodność wyznań i zajęć spowodowała nierówności społeczne, co wytworzyło kasty w formie bardzo zaostrzonej: doszło do tego, że nawet cień najniższych i najpodlejszych plugawił osoby z wyższych kast. Nawet przestępcy z dumą tworzyli własną kastę. Hindus dawniej nie miał współziomka poza własną kastą. Pogarda i nienawiść wzajemna kast i podkast nie pozwoliła łączyć się nawet w obronie własnej przed najeźdźcami, których nęciło bogactwo Indii.

Coraz bardziej dzieliły Hindusów sprzeczne interesy kast. Tworzyły się tysiące kast braminów, wojowników, kupców i robotników; poza tymi, sobie wrogimi kastami, stały miliony bez praw, były to istoty nieczyste, niedotykalne „wyrzutki wyrzutków", które można bić, sprzedawać, a nawet świat od nich bezkarnie uwalniać.

W obronie tych ostatnich występował budda Gautama, głosząc braterstwo ludzi. Podbój muzułmański zniósł też na północy poniekąd kasty. Zacierają się powoli tradycje. Masy stopniowo przekształcają się pod wpływem oświaty i zmian ekonomicznych. Tę pogardę i niechęć wzajemną kast wykorzystali Europejczycy. Napadli na Indie, a Anglicy w r. 1877 zajęli podbite i niepodbite części Indii do tego stopnia, że ogłoszono królowę angielską Wiktorię cesarzową indyjską. Obawa, by jedno wyznanie nie opanowało całych Idii, umożliwia Anglikom panowanie nad całością.

Anglicy, wiedząc z doświadczenia, że z koloniami najkorzystniej jest postępować uczciwie, zaprowadzili dużo ulepszeń i znieśli niewolnictwo, ofiary ludzkie itd.

Postęp w Indiach na polu oświaty, tysiączne zmiany w handlu i trybie życia codziennego, wynalazki, wytworzyły poczucie narodowe i domagania się równości wobec praw i zaprzestania nadawania niższym obelżywych przezwisk. Coraz śmielej i natarczywiej wykształceni Hindusi potępiają kastowość i protestują przeciw nierównościom społecznym, które utrudniają odzyskanie wolności i niepodległości państwowej.

Bombaj

Głównym miastem portowym zachodniej części Indii oraz potężną twierdzą jest miasto Bombaj. Leży ono na wyspie, połączonej z lądem. Europejczycy mieszkają w wilach, otoczonych wspaniałymi ogrodami. Hindusi zaś swą dzielnicę ozdobili bazarami, świątyniami, ozdobnymi budynkami i gmachami państwowymi. Jeden z najbogatszych hoteli „Taj Mahal" otworzono w 1906 r. Uniwersytet, instytut naukowy w gmachach o wielkiej piękności, istnieje od roku 1857.

W Bombaju, oprócz dzienników hinduskich, wydaje się trzy w języku angielskim.

Przemysł i handel w Bombaju jest znacznie rozwinięty, dzięki wielkiemu nowoczesnemu portowi morskiemu.

Mieszkańców liczy Bombaj około 1.200.000. Około roku 1534 przejęli Bombaj Portugalczycy; ci znowu odstąpili miasto Wielkiej Brytanii w r. 1661, która zbudowała teraźniejsze nowoczesne miasto.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenia należy przesyłać równocześnie z jego tekstem.

POSZUKUJECIE ?
Rodzin, Znajomych
CHCECIE SPRZEDAĆ ?
Przedmioty, Gospodarstwa, Domy,
ODDAĆ W DZIERŻAWĘ ?
ogłoście o tym w „WIARUSIE POLSKIM"
a z pewnością będziecie zadowoleni. Jedna linia ogłoszeniowa kosztuje 1 fr. Najmniejsze ogłoszenie za jeden raz 25 fr. — 3 razy 60 fr.
Bliższych informacji na każde żądanie udzieli Administracja „Wiarusa Polskiego" — Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy za 1 fr. 60.

RÓŻNE

Poszukuje się na wieś
MAŁŻEŃSTWA
(może być dzietne) do wszelkich zajęć domowych, dobrych i pracowitych służących. Oferty kierować na adres: CHABASSIÈRE, *Puy St. Bonnet par Charbonnieres - les Vieilles (Puy - de - Dôme).* (—
(Visa O. T. Lyon 5162).

Helène Nieborak
tłumacz przysięgły
68, rue Grignan - **Marseille**
Tłumaczenie wszelkiego rodzaju aktów — formalności ślubne — zwłaszcza między obywatelami francuskimi a cudzoziemcami.

Nadesłane do druku artykuły lub ilustracje, nie będą zwracane.

Z URIAGE

Ks. Twardoch, kapelan tut. schroniska, odprawił mszę św. za jeńców, po czym urządzono zbiórkę na paczki dla jeńców. — Zbiórka ta przyniosła 1.460 fr., które przekazano do Sekcji Pomocy jeńcom w Lyonie.

Na sumę tę złożyły się dziesiątki uchodźców, którzy ze swoich skromnych dochodów, w poczuciu solidarności, oddali część dla ulżenia doli biednych jeńców.

Wszelka akcja zbiórkowa, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, połączona jest z dużymi trudnościami a nawet przykrościami. Ale gdy chodzi o naszych jeńców, nie powinno być żadnych tłumaczeń ni wykrętów.

Dlatego zachęcam gorąco i wzymam koleżanki i kolegów do przyłączenia się do akcji solidarności i ofiarności.

Wszystkim ofiarodawcom tut. dziękuję serdecznie za tak pokaźną sumę. **Gramczewski M.**

SPRAWY BIEŻĄCE

Spodnie pana Walerego

Pan Walery lubi być starannie ubrany, lecz jest nim tylko tak długo dopóki ktoś za niego o tym pamięta. Pani Walerowa ma roboty dużo, ale lubi także, by mężowskie spodnie były „w kant" i wyglądały świeżo. Cóż kiedy o opał trudno i od zbyt częstego prasowania materiał się niszczy. Jak złemu zaradzić?

Jakiś pomysłowy człowiek wynalazł sposób na to: specjalny wieszak do męskich spodni. Ściska się nim nogawki, a reszta zwisa i prostuje się.

Pani Walerowa nie znała tego wieszaka, dopiero niedawno temu ktoś jej poradził, by posłużyć się nim. Uradowana niewiasta kupiła dwa wieszaki. Na jednym powiesiła spodnie odświętnego ubrania, drugi wręczyła mężusiowi, który z zadowolenia przez trzy dni z kolei spodnie wieczorem wieszał na wieszaku, lecz potem zapominał coraz częściej albo był zmęczony. Pani Walerowa nie dała jednakże za wygraną i przypominała o tym pożytecznym zabiegu tak długo, dopóki p. Walery nie postanowił sobie potraktować sprawę „w kant" leżących spodni jako ćwiczenie woli.

— Przecież jestem człowiekiem z charakterem, powiedział sobie, — a nie miałbym zdobyć się na tyle energii, by wykonać co wieczór pożyteczną czynność, zapewniającą memu ubraniu stałą wygląd i stanowiącą oszczędność opału i czasu? Muszę wyćwiczyć moją wolę na tym drobiazgu.

Okazało się niebawem, po miesiącu zaledwie, że p. Walery jest człowiekiem woli, gdyż po upływie tego terminu już bez wysiłku — odruchowo — spodnie regularnie co wieczór wisiały na wieszaku a w sobotę wieczorem gdy p. Walery oczyszczał garnitur gruntownie z kurzu i plam i na odpoczynek niedzielny odkładał go do szafy, by w niedzielę w odświętnym ubraniu czuć się bardziej świąteczne i pogodnie, p. Walerowa dla nadania spodniom jeszcze lepszej formy, przyczepiła do nich jakieś dosyć ciężkie dwa przedmioty, by przez niedzielę naprostowały się gruntownie.

Gdy najstarszy syn w rodzinie otrzymał pierwsze długie spodnie, rozumiało się już jakby samo przez się, że należy razem z nimi nabyć odpowiedni wieszak, a p. Walery osobiście dopilnował syna, by spodnie za jego przykładem utrzymywał w należytym porządku.

Gdy ojciec i syn razem wychodzą z domu, aż miło spojrzeć na ich staranny wygląd.

L.

CARMAUX

Harcerstwo z Carmaux zawiadamia, iż dnia 3-go stycznia popołudniu, zostaną odegrane w sali teatralnej Jasełka, na które serdecznie zaprasza wszystkich Rodaków.

PARYŻ. — W dniu 23 b. m. wydano bezpłatnie 20.000 posiłków dla ubogich.

Złote słowo

Niech oko opatrzone, co czuwa nad światem,
Nad mrówki i pszczółki robotą,
Osypie wasz żywot owocem i kwiatem,
Niech natchnie poczciwą ochotą!
Niech praca po ziarnku dokłada do ziarnka,
Niech mierzy i liczy i waży;
A kiedy poczciwa uzbiera się miarka,
Niech miłość tą miarką szafarzy.
Wśród burzy żywota, nie wyjdzie bezpieczny,
Z tej walki, ni wielki, ni mały.
Lecz wyjdzie oględny, wytrwale stateczny,
Rozumnie serdeczny i dbały
Więc licz się z czasem i z groszem, i z wiekiem,
Ćwicz w pracy i w męstwie i w cnocie,
Szczędź zdrowia i mienia, czcij sojusz z człowiekiem,
A Bóg ci pomoże w robocie.

WINCENTY POL.

Problemy francuskie i opinia niemiecka

Berlin. — Jak donosi korespondent specjalny agencji Havas — OFI, od pewnego czasu sprawy stosunków francusko - niemieckich stały się znowu aktualnymi w opinii Berlińczyków, choć jeszcze przed paru miesiącami zagadnienia te były poruszane wyłącznie w kołach prasowych i przemysłowych Rzeszy.

„Dzisiaj przeciętni obywatele chętnie stawiają różne pytania napotkanym Francuzom. Takie o żywienie zainteresowania tymi problemami zaznaczyło się wyraźnie od dnia 8 listopada 1942 r. Dramat afrykański bowiem zdaje się być powodem zaszłych zmian w opinii publicznej Rzeszy, wyczuwającej jakby nowe perspektywy dla dalszego rozwoju stosunków między obu krajami.

„Dlatego też prawie wszystkie pytania, zadawane Francuzom przez Niemców, odnoszą się przede wszystkim do spraw Afryki Północnej, przy czym wyraża się tu zdziwienie, iż znaleźli się wśród Francuzów oficerowie, zdolni do porzucenia swych obowiązków i zdradzenia przełożonego, jakim jest p. Marszałek Pétain.

Poza tym w Berlinie wywołuje zainteresowanie np. zagadnienie „czarnego rynku", prawie nieistniejącego w Niemczech, gdzie wszelkie wykroczenia aprowizacyjne są karane z największą surowością. Pisma niemieckie, a m. in. „Berliner Boersen Zeitung", ogłosiły dłuższe artykuły na ten temat, posługując się wykazami statystycznymi itp.

Jak więc z powyższego wynika, publiczność niemiecka nie jest obojętną na różne problemy życia francuskiego i wydaje się zdawać sobie sprawę, iż nieszczęścia zachodniego sąsiada Rzeszy nie byłyby wcale korzystnymi ani dla samych Niemiec, ani dla żadnego innego narodu europejskiego" — kończy przedstawiciel berliński Havas - OFI.

W kilku wierszach

LILLE. — Ujęto czterech osobników z La Madeleine (Nord), którzy skradli 80 kg. kawy.

MARSYLIA. — 37-letni M. Carré, sekwestrował własną matkę i spowodował jej śmierć z głodu i wycieńczenia.

ANKARA. — Projekt ustawy, mający zakazać obywatelom tureckim, ożenionym z cudzoziemkami, zabiegania o stanowisko deputowanych — został odrzucony większością 292 głosów na cztery.

PARYŻ. — Kongres kolejarzy francuskich z udziałem około 400 delegatów z całego kraju, ma się odbyć w Paryżu w dniu 24 stycznia 1943 r.

LA PAZ. — 18.000 górników boliwijskich przystąpiło do strajku, a wojsko otrzymało rozkaz utrzymania spokoju wszelkimi środkami.

VICHY. — Za niedbałość i przekroczenia w pełnieniu funkcyj urzędowych — zawiessono trzech merów Korsyki na okres od 1 do 3 miesięcy.

WASZYNGTON — Departament wojny zapowiada, iż w początkach stycznia b. r. zostaną powołane do armii nowe roczniki rekrutów.

ZURYCH. — Ukończono już prace nad odnawianiem statku „Caritas" niedawno nabytego przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, a mającego służyć do transportów żywności dla jeńców.

NOWY JORK. — Pod osobistym kierownictwem p. Toover, kierownika policji kryminalnej U.S.A., oddziały policji dokonały wielkiej obławy i ujęły dwu szefów band gangsterskich i 5 ich pomocników, a dwu znanych bandytów zastrzelono podczas szturmu na ich kryjówkę.

LYON. — Za znaczek DB z grudnia można otrzymać dodatkowo po 250 gr. makaronów. Do 5 stycznia można nabywać po 125 gr. czekoladek, lub produktów czekoladowych (w pudełkach lub na wagę).

SANTIAGO-DE-CHILE. — Minister spraw zagranicznych p. Morales, udaje się do Waszyngtonu dla odbycia ważnych narad z p. Cordell Hull, poczym odwiedzi stolicę Brazylii i Argentyny.

MONTLUÇON. — Trzy drużyny specjalistów opuściły okręgi Montluçon i Commentry, przyczym dwie z nich udają się do Westfalii i Nadrenii, natomiast trzecia do fabryki opon w okręgu Hesse.

Z historii Szwajcarii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Szwajcarzy zostają rozbici na dwa obozy: federalistyczny, składający się z partyzantów dawnych rządów, i unionistyczny — sformowany ze zwolenników ustroju francuskiego. Bonapartę, na stanowisku konsula, sprzyja raz jednym, raz drugim.

Burzliwe nastroje przejawiają się wreszcie w 1802. Dla położenia im kresu, Napoleon narzuca Szwajcarii nową konstytucję, wskrzeszającą dawne formy rządów, tłumacząc swój postępek faktem, iż „ustrój federalny wynika z samego założenia Państwa Helweckiego, i zwalczanie go nie byłoby dziełem rozumnym".

W tym momencie liczba kantonów wzrasta do 19, zaś St. Gal, Grisons, Argowia, Turgowia, Tessin i Wodezja otrzymują suwerenność. Akt Mediacji ciąży jednak na Szwajcarii — Napoleon bowiem żąda od niej dostarczenia mu 12.000 - 16.000 uzbrojonych żołnierzy. Dopiero bitwa pod Lipskiem, a następnie klęska Napoleona — znoszą narzucone przez Akt Mediacji warunki.

Włączając do składu Konfederacji, w 1814 roku, kantony Valais, Neuchâtel'u i Genewy, Helwecja przybiera kształty, w których przetrwała do chwili obecnej. Oswobodzona od protektoratu, narzuconego jej przez Napoleona staje się Konfederacją związkiem złożonym z 22 niezależnych i suwerennych państewek, złączonych dozgonnym sojuszem.

Rewolucja lipcowa 1830 r. odbija się nowym echem w Szwajcarii. 12 kantonów ogłasza suwerenność narodu, wzburzenie zaś polityczne nabiera jeszcze większej podniety z powodu waśni religijnych. Lucerna decyduje się w 1844 r. na powierzenie Jezuitom kierownictwa głównych swych szkół. Decyzja ta wywołuje wrzenie w całej Szwajcarii protestanckiej. 7 kantonów katolickich, a zatem: Lucerna, Uri, Szwyc, Unterwald, Zug, Fryburg i Valais zawierają sojusz oddzielny, i w 1847 wybucha wojna cywilna, w chwili gdy parlament postanawia rozwiązać siłą związek separacyjny. Gen. Dufour, dowodzący armią związkową opanowuje Fryburg i Lucernę, zadaje klęskę oddziałom katolickim w Gilsikon i w ciągu 20 dni zakończa zwycięsko kampanię.

Dla uniknięcia na przyszłość podobnych wydarzeń postanawiają zwycięzcy sformowanie rządu centralnego, któryby miał posłuch i władzę. Wobec czego, wprowadzona w 1848 r. konstytucja, stawia na czele kantonów nową formę rządów — państwo federacyjne. Odtąd przedstawicielką kraju nazewnątrz staje się wyłącznie Konfederacja. Wszystkie zagadnienia polityczne rozstrzygane są przez nią, a kantony pozbawione są prawa zawierania umów osobnych z sąsiednimi mocarstwami. W razie wybuchu konfliktów międzykantonalnych — Konfederacja uprawniona jest do zaprowadzenia ładu.

Pomimo wszystko, konstytucja z 1848 roku nie podoba się obywatelom, pragnącym całkowitej centralizacji, a dopiero wprowadzona w 1874 ustawa konstytucyjna — będąca w mocy dotychczas — zadowolni ich całkowicie.

W dobie obecnej — Konfederacja Helwecka jest republiką demokratyczną, składającą się z 22 kantonów suwerennych. Są to prawdziwe państewka, a nie zwykłe prowincje. Liczba kantonów zagwarantowana jest przez konstytucję federalną.

Suwerenność Konfederacji obejmuje sprawy dyplomatyczne, organizację wojska, roboty publiczne, oświatę powszechną i jurysdykcję. Wszystkie sprawy niezagwarantowane do wykonywania rządowi federalnemu przez konstytucję podpadają kompetencji kantonów. We wszystkich jednak wypadkach wola federalna ma przewagę nad wolą kantonalną.

WASZYNGTON. — Rządy amerykański i brazylijski zawarły układ w sprawie transportów morskich pomiędzy obu krajami.

Imp. de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône)
Le Gérant: R. BOUCHER.

38 — QUO VADIS ?

do białych bogów. Ligii, gdy wśród obcych ludzi ujrzała te dwie znajome i przyjazne twarze, gdy ujrzała Winicyusza, zdawało się, że wielki ciężar spadł jej z serca. Uczuła się mniej samotną. Ta niezmierna tęsknota za Pomponią i domem Aulusów, która zerwała się w niej przed chwilą, przestała nagle być dotkliwa. Pokusa widzenia Winicyusza i rozmowy z nim zgłuszyła inne głosy. Próżno przypominała sobie wszystko złe, które słyszała o domu Cezara, i słowa Akte, i przestrogi Pomponii, mimo tych słów i przestróg, poczuła nagle, że na tej uczcie nietylko być musi, ale chce: na myśl, że za chwilę usłyszy ten miły i upodobany głos, który jej mówił o miłości i o szczęściu, godnem bogów, i który brzmiał dotąd w jej uszach, jak pieśń, chwyciła ją wprost radość.

Lecz nagle zlękła się tej radości. Wydało jej się, że w tej chwili zdradza i tę czystą naukę, w jakiej ją wychowano, i Pomponię i siebie samą. Inna rzecz jest iść pod przymusem, a inna sadować się taką koniecznością. Uczuła się winną, niegodną i zgubioną. Porwała ją rozpacz i chciało jej się płakać. Gdyby była sama, byłaby klękła i poczęła się bić w piersi, powtarzając: moja wina, moja wina! Akte, wziąwszy teraz jej rękę, wiodła ją przez wewnętrzne pokoje do wielkiego tryklinium, w którym miała odbywać się uczta, a jej ćmiło się w oczach, szumiało od wewnętrznych wzruszeń w uszach i bicie serca tamowało jej oddech. Jak przez sen ujrzała tysiące lamp migocących i na stołach, i na ścianach, jak przez sen usłyszała okrzyk, którym witano Cezara, jak przez mgłę dojrzała jego samego. Okrzyk zgłuszał ją, blask olśnił, odurzyły wonie i, straciwszy resztę przytomności, zaledwie mogła rozeznać Akte, która, umieściwszy ją przy stole, sama zajęła miejsce obok.

Lecz po chwili, nizki, znajomy głos ozwał się z drugiej strony:

— Bądź pozdrowiona najpiękniejsza z dziewic na ziemi i z gwiazd na niebie! Bądź pozdrowiona boska Kallino!

Ligia, oprzytomniawszy nieco, spojrzała; obok niej spoczywał Winicyusz.

Był bez togi, albowiem wygoda i zwyczaj nakazywały zrzucać togi do uczty. Ciało okrywała mu tylko szkarłatna tunika bez rękawów, wyszyta w srebrne palmy. Ramiona miał nagie, ozdobione obyczajem wschodnim dwoma szerokimi złotymi naramiennikami, upiętymi powyżej łokci, niżej, starannie oczyszczone z włosów, gładkie, lecz zbyt muskularne, prawdziwe ramiona żołnierza, stworzone do miecza i tarczy. Na głowie nosił wieniec z róż. Ze swemi zrośniętemi nad nosem brwiami, z przepysznemi oczyma i smagłą cerą, był jakby uosobieniem młodości i siły. Ligii wydawał się tak piękny, że jakkolwiek pierwsze jej odurzenie już przeszło, zaledwie zdołała odpowiedzieć:

— Bądź pozdrowiony, Marku...

On zaś mówił:

— Szczęśliwe oczy moje, które cię widzą; szczęśliwe uszy, które słyszały twój głos, milszy mi od głosu fletni i cytr. Gdyby mi kazano wybierać, kto ma spoczywać przy mnie na tej uczcie, czy ty, Ligio, czy Wenus, wybrałbym ciebie, o boska!

I począł patrzeć na nią, jakby chciał nasycić się jej widokiem i palił ją oczyma. Wzrok jego ześlizgiwał się z jej twarzy na szyję i obnażone ramiona, pięścił jej śliczne kształty, lubował się